№ 217. Kraków 22. Września — Poniedziałek. Rok 1851.

Wychodzi w Krakowie
codziennie, wyjąwszy Niedziele i Święta.
Cena:
w KRAKOWIE miesięczna 6 złp. — kwartalna 16 złp. polską monetą.
w KRAJU kwartalna razem z przesyłką pocztową 5 złr. 20 kr. m. k.
Przedpłata
przyjmuje się w Księgarni F. BAUMGARDTENA przy Głównym Rynku Nr 453.
Pieniądze przesyłają się *franco* pocztą wprost do BIÓRA EXPEDYCYI CZASU wyraziwszy na kopercie: „prenumeracyjne pieniądze.“

CZAS

Przyjmują się
OGŁOSZENIA, ROZPRAWY ODEZWY wszelkiego rodzaju.
DONIESIENIA literackie, księgarskie, handlowe, przemysłowe, rolnicze itp.
UWIADOMIENIA tyczące się sprzedaży, kupna, dzierżaw itp.
Za opłatą
od wiersza petytowego za jednorazowe umieszczenie po 8 groszy, następne po 3 grosze — z dopłatą 10 krajcarów za każdą publikacyą na stępel rządowy
Listy
niefrankowane nieprzyjmują się, wyjąwszy od stałych lub znanych korespondentów.
Numer pojedyńczy kosztuje 10 groszy.

Kraków 21 września.

Lubo wydane na d. 11 czerwca r. b. nowe przepisy tyczące się zmian w dotychczasowém kwaterowaniu wojska, ogłoszone już zostały, tak w *Dzienniku Rządu i praw Państwa* jako też i *Gazecie Lwowskiéj*, przecież gdy te dla długości ich osnowy w piśmie naszem umieścić nie mogliśmy, podajemy tu niektóre ważniejsze tych przepisów warunki.

Kwaterunek jest albo stały, albo przechodni; pierwszy zapowiadany być winien ćwierćrocznie naprzód, drugi jest skutkiem niespodzianego lub na krótki czas zapowiedzianego przechodu wojsk i trwa też znacznie krócéj.

Ponieważ kwaterowaniem wojska na czas dłuższy zajmują się zwykle wszędzie władze miejscowe gminne, a w tym celu istnieje bądź stały fundusz, bądź też rozpisywany bywa na gminę właściwy podatek dla pokrycia kosztów pomieszczenia wojska, zatém części téj przepisów wcale nie dotykamy na teraz.

Rozkład wojska po kwaterach u prywatnych właścicieli domów odbywa się wedle rozmiaru przez gminę ułożonego z kolei, każdemu jednak ponoszącemu ciężar kwaterunkowy wolno jest takowy przenieść swoim kosztem do innego domu w téjże saméj jednak gminie (mieście lub wsi), na którą kwaterunek jest wyznaczony. W tym przeto celu wolno jest właścicielowi domu wynajęcia lokalu na pomieszczenie oficerów lub żołnierzy do niego przeznaczonych w innym domu zajeździe lub gospodzie. W kwaterunku przechodnim porucznikom i kapitanom, jakie się w domu znajduje, stół, jeden przynajmniéj stołek, naczynie do mycia i picia; zaś oficerom sztabowym aż do marszałka polnego po dwa pokoje z podobnemiż sprzętami.

Wedle podziału miast monarchii pod względem wynagrodzeń za kwaterunki ze skarbu wojskowego, takowy płaci w Krakowie za izbę dla oficera ze światłem, opałem i zaopatrzeniem w sprzęty, jako wyżéj po 15 kr. m. k. dziennie. Oficerowie sami żywić się winni.

Kwatery i zaopatrzenie żołnierza aż do feldfebla włącznie, w przechodzie, składać się będzie z pomieszczenia ogrzanego, w którém jedna lub więcéj osób wedle miejsca nocuje, z posłania ze świeżéj słomy i sprzętu jakiego do zawieszenia rzeczy żołnierskich. Nadto żołnierzowi należy dać raz na dzień gotowane jadło, wedle zwyczaju miejscowego, składające się z pół funta mięsa, o ile można, wołowego, wagi wiedeńskiéj, i drugiéj jeszcze potrawy (jarzyna, warzywo, krupy itp.). Chleb żołnierz własny posiada, i takowego domagać mu się nie wolno. Za powyżéj oznaczone pomieszczenie i żywienie żołnierza, skarb wojskowy płaci tytułem noclegowego jeden krajcar za dobę, a cztéry krajcary jako wynagrodzenie za objad.

Zażalenia przeciw nieprawnemu rozdziałowi kwaterunku lub nadużyciom z kwaterunku wypływającym, rozstrzygają władze administracyjne; nadużycia przez wojskowych czynione, właściwe władze wojskowe. Należytość tak za oficera jak za noclegowe i jadło żołnierza, składaną jest w urzędzie kwaterniczym, zkąd ją właściciele domów, kwaterunek ponoszących, za okazaniem biletu kwaterniczego, pobierać mają, tojest, za oficera po kr. 15, za żołnierza po krajcarów 5.

Kwaterowanie wojska stałe, dzieje się po koszarach lub domach wyłącznie na ten cel wynajmowanych.

Te są główniejsze ustępy z rozporządzenia o kwaterowaniu, prywatnych właścicieli osobiście obchodzić mogące.

Czytamy w *Gazecie Lwowskiéj* z d. 16 bieżącego miesiąca:

W zestawieniu liczb z wykazu przychodu i wydatku na utrzymaniu teatru we Lwowie, przeoczył *Czas* w przedwczorajszym numerze liczbę 23.294 złr. 54¾ kr. „Wydatków“ spólnych obudwu teatrom niemieckiemu i polskiemu. W obawie, by mu się nie podobało kiedy odwołać na jakie sprostowanie wyjęte z *Reichszeitung* i nam uchybienie przypisać, uprzedzamy czytelnika. *Reichszeitung* a wprzódy *Austrya*, *Gazeta Wiedeńska*, koleją inne, przyniosły o gasicielu lwowskim (ob. *Czas* Nro. 210 z 13 września) doniesienie dosłowne z gazet redakcyi naszéj: polskiéj z Nro. 200 i 201, a niemieckiéj z Nro. 202., i szlachetniéj przed *Reichszeitung* w tem, że wymieniły źródło, zkąd tę wiadomość mają.

Na każden z powyższych zarzutów słówko odpowiedzi.

Co do pierwszego: Nie przeoczyliśmy bynajmniéj w **Wykazie zarządu fundacyi hr. Skarbka** w dodatku tygodniowym do *Gazety Lwowskiéj* z d. 30 sierpnia ogłoszonym, z którego w Nro. 208 dziennika naszego ciekawsze przytoczyliśmy daty, liczbę 23,294 złr. 54¾ kr. „Wydatków“ wspólnych obudwu teatrom niemieckiemu i polskiemu, o co nas *Gazeta Lwowska* obwinia. Widzieliśmy tę liczbę, równie jak liczbę 1358 złr. 9²/₄ kr. „Dochodów“ wspólnych obudwu teatrom; ale nie podaliśmy ani jednéj, ani drugiéj. Znalazłszy bowiem obok pozycyi szczególnych wydatków i szczególnych dochodów każdego z osobna teatru, pozycyą jeszcze jednę wspólną tak w dochodzie, jak i wydatku obu teatrom, nie wspomnieliśmy o niéj dla tego, że przyznajemy się szczerze, pozycyi téj nie rozumieliśmy. Nie umieliśmy sobie wytłómaczyć, jakie przedmioty wchodzą w skład pozycyi wydatków i dóchodów wspólnych obu teatrom, tam gdzie rachunek z dochodu i wydatku każdego z osobna jest prowadzonym i wykazanym. Obok téj przyczyny z niewiadomości naszéj pochodzącéj, pozycya ta nie zdawała nam się należeć do kategoryi dat ciekawszych, na udzieleniu których jedynie w wyciągu naszym ograniczyliśmy się.

Co do drugiego, widoczna jest nasza pomyłka, za którą *Gazetę Lwowską* przepraszamy. Że zaś pomyłka ta miała źródło w pośpiechu a nie w złéj chęci, dowodzi najlepiéj, żeśmy w piśmie naszém z d. 2 b. m. podali tę samą prawie wiadomość z Nru 200 *Gazety Lwowskiéj*, którąśmy na dniu 13go z *Reichszeitung* powtórzyli, *przeoczywszy* tą razą szczegóły w Nrze 201 *Gazety Lwowskiéj* dodane. Zaręczamy *Gazecie Lwowskiéj*, że niezacytowanie jéj jako źródła w dzienniku naszym, może się stać tylko przez pomyłkę, zawsze nas też znajdzie gotowymi do zadosyć uczynienia jéj reklamacyi. Że zaś w podobnych razach wszelkie sprostowania na własny karb bierzemy, o tém przekona się łatwo, jeżeli korespondencyą naszą wczorajszą z Tarnopola i cytowany w niéj numer „*Czasu*“ z numerem 203cim swego pisma porównać będzie jéj się podobało.

Korrespondencya Czasu.

Wiedeń 20 września.

ω Pożyczka wynosi w téj chwili prawie 50 milionów. Ostatni termin do podpisu jeszcze nieupłynął. Znajdą się nowe przystąpienia w kraju i za granicą. Jedném słowem, sprawdza się com zaraz po ogłoszeniu projektu powiedział, że pożyczka zrealizowaną zostanie.

W ministeryum handlu wielkie się robią przygotowania na kongres celny, który jak wiadomo, otwiera się 1go p. m. we Frankfurcie. Tu jest powszechne mniemanie, że na tém Zgromadzeniu położonymi zostaną, stanowczego punkta porozumienia się wszystkich państw niemieckich. Austrya trwa przy swoim zamiarze ogólnego celnego związku, od niego pod żadnym względem nieodstąpi. Jestto dla niéj kwestya nader ważna nietylko na polu handlowém, ale i polityczném. W niéj zawiera się bezpośrednio klucz tego tak strasznego dla Europy problematu, wejścia Austryi ze wszystkiemi swemi prowincyami do Związku.

Co się tycze tego wejścia, Gazety berlińskie utrzymują, że Anglia i Francya na nowo zaprotestowały. Bardzo być może. Idzie zapytanie, jaki te protestacye wezmą skutek. W każdym razie jestto dowód, że Austrya przy swojém postanowieniu niewzruszona stoi. Że tak jest w istocie, mogę was zapewnić. Dziennik *Des Débats* spodziewa się, że ks. Metternich za powrotem swym do Wiednia, zgani tę politykę. Tu przeciwnie: już jest pewność, że się ten Nestor dyplomacyi za nią oświadczył. Wspomniałem artykuł *Débatów*, który zapewne i waszéj nieuszedł uwagi. Wczorajszy numer *Del Corriere Italiano* zawiera nań prawie urzędową odpowiedź.

Wskrzeszenie dziennika „*die Presse*“ pod sterem, jak dawniéj p. Zang, jest zapowiedziane na 25ty t. m. Ma to być atoli dziennik więcéj ekonomiczno-polityczny, jak polityczny. Wiadomość o wyjściu z redakcyi *Ost-Deutsche-Post* pana Kurandy, potwierdza się. Inni sądzą, że chce sprzedać całkiem swój dziennik.

Projekty budowli kolei żelaznéj z Tarnowa do Pesztu, jest zatwierdzonym w Ministeryum. Już są nawet wyznaczeni inżynierowie do wytknięcia linii.

Berlin 19 września.

† Obecność p. Bille-Brahe, nadzwyczajnego posła duńskiego w Berlinie, zwraca na nowo uwagę publiczności na sprawę holsztyńską. Jak sprawa ta obecnie stoi, trudno się z dzienników doczytać. — Z układów, które się tu obecnie odbywają, a w których poseł austryacki p. Prokesch główny ma udział, nic dotąd pewnego do wiadomości publicznéj nie przeszło. Po ich ukończeniu, p. Prokesch z panem Bille-Brahe udać się mają do Wiednia, aby rzecz ostatecznie załatwić, i gotową w jak najkrótszym czasie przesłać Bundestagowi do zaregiestrowania. Rosya bowiem nalegać ma na gabinety austryacki i pruski, aby stanowi niepewności, który dotąd w stosunkach księstw do Danii panuje, położyły nareszcie koniec, a przynajmniéj prawnemu rządowi dozwoliły bez zwłoki objąć bezpośrednią władzę nad Holsztynem; co tyle znaczy, aby Austrya i Prusy załogę swą z księstwa wyprowadziły. Była już dawniéj o tém mowa; ale niedostateczność gwarancyj duńskich we względzie wewnętrznéj organizacyi kraju, będącego częścią rzeszy niemieckiéj, oraz przeciągająca się ostateczna decyzya względem przyszłego politycznego jego stosunku do Szleswiku i od reszty monarchii, wstrzymały Austryą i Prusy do opuszczenia przed czasem księstwa. Jest to krok koniecznéj roztropności, uczyniony w ogólnym interesie Niemiec. Austrya protokółem londyńskim uznała wprawdzie integralność posiadłości duńskich, ale sama jedna, bez przyzwolenia Prus i reszty członków rzeszy, nie mogła zrywać odwiecznych węzłów, które Holsztyn z Niemcami łączyły. Jakoż węzły te prawnie dotąd egzystują, a faktycznie utrzymuje je właśnie pobyt wójsk austryackich w Holsztynie. Austrya i Prusy wiedzą to bowiem dobrze; a gdyby niewiedziały, postępowanie Duńczyków w Szleswiku tegoby ich nauczyło, że oddanie w téj chwili Holsztynu pod bezpośredni zarząd Danii, bez poprzedniego ubezpieczenia stosunków jego wewnętrznych i zewnętrznych, byłoby prawie tożsamo, co oddać kraj ten na stracenie. Chcąc prawa rzeszy niemieckiéj służące napowrot odzyskać, trzebaby powtórną do księstw robić wyprawę, a może i wojną się rozeprzeć. Można więc być pewnym, że pomimo nalegania Rosyi, któréj wpływu lekceważyć niemożna, Austrya i Prusy — bez uzyskania gwarancyj, z Holsztynu nie ustąpią. Z integralnością monarchii duńskiéj złączona jest ściśle kwestya sukcesyi. Chodzi tu o wspólne na przyszłość dziedziczenie tak Danii saméj jako i księstw Szleswiku i Holsztynu, raz dla tego, aby uniknąć grożącego krajom tym rozerwania z wygaśnięciem panującéj dziś dynastyi, która niema w prostéj linii potomków; powtóre, aby książąt holsztyńskich, t. j. linią augustenburską, który najbliższe do sukcesyi ma prawo, usunąć, jako niemiecką, od odziedziczenia tronu, którego panującym żywiołem ma być raz nazawsze narodowość duńska. W tym celu Dania podaje na przyszłego następcę jednego z książąt dalszego pokrewieństwa, który wychowany w Kopenhadze i duchem narodowości duńskiéj przejęty, stałby się najpewniejszą tejże rękojmią. Na rzecz jego Dania stara się zniewolić członków linij bliższych do zrzeczenia się praw swoich, na co niektórzy z nich, mianowicie członkowie linii heskiéj, wedle doniesień dzienników, mieli się już zgodzić. Książe tylko Augustenburg od praw swych nieodstępuje, i u dworów niemieckich jako i u Bundestagu szuka protekcyi. Jest to punkt trudniejszy, niż polityczna integralność państwa, bo tu chodzi o utrzymanie lub zgwałcenie zasady prawowitości, która jest węgielnym kamieniem monarchij europejskich. Wiadomo do jak zaciętych sporów pomiędzy rządem angielskim a francuzkim przed niewielu laty dały projekta małżeńskie Orleanów z Burbonami hiszpańskimi, chociaż tam zasada prawowitości nie była narażoną na niebezpieczeństwo. Czy Dania dla dezygnowanego następcy swego znajdzie poparcie w Austryi, trudno wiedzieć; ale że Prusy niełatwo na zmianę takową prawa sukcesyjnego przystaną, jest rzecz tém pewniejsza, że same mają odległe pretensye do Holsztynu, jak tego publicyści ich dowodzą; przystać zaś na proponowanego przez Danią kandydata, byłoby na wieczne czasy zrzekać się Holsztynu dla Niemiec. Gdyby do tego przyjść miało z zgodą Austryi i Prus, wątpiéby jeszcze można, czyby układ takowy zyskał potwierdzenie Bundestagu. Protestacya państw pomniejszych niemieckich, nicby wprawdzie w téj chwili nieznaczyła, ale w danym czasie, zapewneby Niemcy upomnieć się o kraj swój nie zaniedbały. Czy Rosya na rzecz proponowanego następcy praw swoich się zrzecze, należy się wątpić; bo ile z historyi państwa tego wiadomo, nigdy się ono praw swoich nie zrzeka, a gdy to na pozór czyni, zwykle tém mocniéj w nich się utwierdza, albo czyni to tylko z zamianą większych korzyści. Z Anglią i Francyą Dania mniéj będzie miała trudności, bo państwom tym zależy na tém, aby kraj stojący na straży pomiędzy morzem północném i baltyckiém, był silny i niezawisły ani od Niemiec, ani od Rosyi. Jest więc rzeczą niemałéj wagi, na czém się dzisiejsze układy skończą, jeśli się w ogóle skończą. Będziemy zapewne nieraz jeszcze mieli sposobność zastanowienia się nad niemi, bo nawet ostateczne załatwienia w dzisiejszym czasie, noszą tymczasowości piętno na sobie.

Obok nieustającéj holsztyńskiéj, wychodzi znów prawie zapomniana *sprawa neuschatelska* na stół. Miała ona być przedmiotem konferencyj w Ischl. Austrya miała w niéj ofiarować Prusom pomoc swoją i pośrednictwo w odwet za popieranie projektu wejścia całéj Austryi do Niemiec. Wiadomo także, że podczas tegorocznego pobytu króla pruskiego w Baden-Baden, między innymi witającymi go osobami, znajdowała się także deputacya Neuschatelu, która mu hołd swój składała. Że Prusy praw swych do Neuschatelu się niezrzekły, wiemy to z not dyplomatycznych francusko-pruskich z przeszłego roku. Odnowienie ich dziwić niepowinno, gdy w naszym czasie sprawy, prawa, przywileje, pretensye daleko starsze i zupełnie przestarzałe i przedawnione, na jaw wychodzą. Na teraz Prusy przestać podobno chcą na ogłoszeniu dotyczącego memoryału, zastrzegającego stanowczo ich prawa, który to memoryał w tym jeszcze miesiącu ma być wygotowanym.

Traktat handlowy prusko-hanowerski stał się niewyczerpaném źródłem dyskusyi dla prasy niemieckiéj. Odkrywa ona teraz dopiero jego zalety i wady, stósownie do tego, z jakiéj teoryi piszący wychodzi, czy z teoryi wolnego handlu, czy z teoryi protekcyi celnéj. Jedni znajdują w nim wyraźną dążność do pierwszej, drudzy do drugiéj. Są, którzy twierdzą, że rzeczywistym twórcą traktatu jest książę Schwarzenberg, który tylko tym sposobem przygotować i możebnym uczynić mógł rezultat: aby tak, jak wolnohandlowy *Stuerverein* w *Zollvereinie*, tak powiększony *Zollverein* utonął niezadługo w unii celnéj austryacko-niemieckiéj, przez co system wolnego handlu stanie się ofiarą systemu prohibicyjnego Austryi. W tym też to celu Austrya nanowo tak silnie obstawać ma za projektem swoim całkowitego wejścia do Niemiec. Zostawmy czasowi sprawdzenie tych opinij; to pewna, że Austrya interesów swych niezależy. Widać to z niezwłocznego zwołania komisyi handlowéj w Frankfurcie, która materyały w tym przedmiocie w Dreznie przygotowane natychmiast ma wziąść pod rozwagę. Kto wié, czy się niedoczekamy, że jeszcze przed wejściem w życie traktatu prusko-hanowerskiego, nowy ogólny traktat austryacko-niemiecki, na podstawie zasad *Zollvereinu* nieprzyjdzie do skutku.

Tutejsza *Gazeta konstytucyjna* ma nieszczęście z swymi redaktorami. Niedawno temu straciła Dr. Hayma, wydalonego z miasta z powodu artykułu, w którym znajdowało się odległe, może niewinne porównanie dynastyi panującéj w dynastyą Stuartów; teraz traci p. Rochau, także wydalonego z Berlina, z niewiadomego powodu, ale cudzoziemca, bo rodem z Brunszwiku. Redakcya donosząc publiczności o tym wypadku, mówi: „Ustępujemy przed ko-

niecznością, ale odwołujemy się do opinii publicznéj. Nie może ona nas ochronić, ale będzie sądzić.“ Równocześnie dochodzi nas tu wiadomość, że nakłady *Gońca polskiego* odjęto koncesyą.

Paryż 17 września.

δ Wiadomości o niebezpiecznym stanie departamentów południowych, o których w ostatnim liście doniosłem, a które rozszerzały skwapliwie osoby bliskie ministerstwa spraw wewnętrznych, przyprowadziły do ogłoszenia w stanie oblężenia departamentu l'Ardèche. Do tego rezultatu przyczynili się ultra-demokraci; ale sam rezultat był następstwem silnego domagania się jenerała de Castellane, który uważał zawsze departament de l'Ardèche jako twierdzę stawioną, przeciw jego dywizyi departamentowéj, ogłoszonéj już r. 1848 w stanie oblężenia. Raporta żandarmeryi, które centralizuje w ministerstwie wojny jenerał Rebillot, były prefekt policyi, poparły domagania się jenerała de Castellane i opinią, że bez stanu oblężenia wstrzymanie powstania r. 1852 byłoby niepodobném. Raporta żandarmeryi, oświadczyły się także przeciw zniesieniu prawa z d. 31 maja, w przekonaniu, że nieograniczone głosowanie powszechne poprowadzi do socyalizmu. Mówią, że uderzony taką konkluzyą, L. Napoleon waha się z przyłożeniem ręki do obalenia prawa z d. 31 maja. Radby on wrócić do nieograniczonego głosowania, aby znaleść dawne 6 milionów głosów, i uwolnić się od dumnéj protekcyi legitymistów i fuzyonistów, ale lęka się także zmiany opinii ludu i utraty Leona Faucher i Barocha, którzy do przyjęcia prawa z d. 31 maja najwięcéj się przyczynili.

Dnia 14 t. m., Leon Faucher stósując się do przepisów prawa, przedstawił komisyi prorogacyjnéj powody, które zmusiły rząd do ogłoszenia departamentu de l'Ardèche w stanie oblężenia. Komisya, zebrana w liczbie siedmnastu, uznała za słuszne powody rządowe. Zbierze się ona znowu jutro na zwyczajne posiedzenie, które, jak już doniosłem, odbywa się co dni piętnaście.

Onegdaj odbyło się położenie przez L. Napoleona, pierwszego kamienia Targowisk centralnych Paryża. Była to uroczystość ludowa, która sprowadziła parę-kroć-sto-tysięcy ciekawych, złożonych niemal wyłącznie z robotników, tragarzy i przekupek. Po przemówieniu proboszcza kościoła ś. Eustachego i prefekta Sekwany, odezwał się L. Napoleon w krótkich słowach, między któremi znajdował się ustęp następujący: „Kładąc pierwszy kamień gmachu, tak znamienicie popularnego, podaję się z ufnością nadziei, że przy pomocy dobrych obywateli a błogosławieństwie nieba, będę mógł położyć na ziemi francuskiéj fundamenta, na których wzniesie się społeczność dosyć silna, aby wytrzymać gwałty i zmienności namiętności ludzkich“. Powyższy ustęp był nową alluzyą do zamiarów cesarskich, ale tego razu alluzya była ostrożna. Po skończeniu mowy, L. Napoleon, schlebiając daléj Leonowi Faucher, wyraził mu znowu wdzięczność, i obdarzył go komandorskim krzyżem legii honorowej. Ten sam zaszczyt spotkał prefektów Berger i Carlier. W ogóle, okrzyki ludu były przychylne L. Napoleonowi. Krzyki: niech żyje Rzeczpospolita! były rzadkie, czy z obawy policyi, czy z przeobrażenia opinii ludu, tak zawsze zmiennéj w Paryżu. Nazajutrz, L. Napoleon dał śniadanie dla przekupek, które mu ofiarowały bukiet, i dla murarzy, którzy mu służyli przy położeniu pierwszego kamienia. Przekupki, idąc tradycyjnym zwyczajem, domagały się pocałowania L. Napoleona. L. Napoleon przystał na to; ale kiedy całowania przechodziły granice i cierpliwość, uciekł do swoich pokojów.

Tak się zakończył dzień, o którym głoszono, że miał sprowadzić Paryżowi *coup de état*. Pogłosce nikt tego razu niewierzył. Wyjąwszy okolic centralnego targowiska, Paryż był cichy i głuchy, i wielu niewiedziało, że tego dnia odbywała się uroczystość położenia pierwszego kamienia. Podobieństwu *coup d'état* nikt jednak nieprzeczy, z tego powodu, że we Francyi wszystko jest podobne, i że L. Napoleon nieda sobie łatwo wydrzeć z ręki władzy, jaką posiada. L. Napoleon idzie ciągle według dawnego systematu; pochłania wolności publiczne, koncentruje administracyą w interesie rewizyi i reelekcyi, prześladuje dzienniki i tłumi konspiracye republikańskie i socyalistowskie. W tych dniach, Leon Faucher zrzucił z urzędu prefekta departamentu des Basses Alpes, za niezręczne pokazanie się w materyi petycyj, tj. za napisanie depeszy do podprefekta, którą tenże wydał panu Charras. Krok ten był zuchwały, ale dzienniki mało przeciw niemu powstają, z obawy ściągnięcia na siebie pomsty rządu, która, jak to świeżo dowiódł *l'Evénement*, jest tyrańska. *L'Evénement*, za napisanie nierozsądnego może, lecz prosto polemicznego artykułu, został skazany na 5000 fr. kary i miesiąc zawieszenia, a dwaj jego redaktorowie, między którymi Franciszek Hugo, na 9 miesięcy więzienia. Co powiedzą tego razu dziennikarze angielscy? czy znowu napiszą adres zadziwienia do redakcyi skazanego dziennika? Powszechne jest tu zdanie, że L. Napoleon lęka się imienia Wiktora Hugo, i że prześladuje go w jego synach Karolu i Franciszku, z których jeden jest już w więzieniu, a drugi do niego będzie wtrącony; że lęka się felietonów Micheleta, który wywiera zawsze wpływ na młodzież, i że pragnie zabić dziennik wieczorny, który potrafił ominąć prześladowania prefekta policyi i kupowany jest licznie, jeżeli już nie na ulicy, to po sklepach. Wielu mniema, że prześladowanie dziennika *l'Evènement* pochodzi głównie z inicyatywy prefekta policyi, który głosząc, że chce prowadzić policyą *po ojcowsku*, wchodzi w najdrobniejsze szczegóły zwyczajów Paryżan, i obchodzi się z nimi jako z dziećmi. Dowiedziawszy się, że w *Estaminet de Paris*, na bulwarze Montmartre, goście mówią o polityce, i że między niemi dużo socyalistów się znajduje, posłał do kawiarni *Sergents de Ville* z rozkazem, aby sobie po dwóch, w różnych stronach kawiarni zasiedli, aby pili i fajki palili, i aby tym sposobem odzwyczaili gości od mówienia o polityce. Paryżanie nic na to nie mówią, przekładając spokojność, choćby policyjną, nad rewolucye socyalne, które im ultra-demokraci zapowiadają. Prefekt policyi postępując *po ojcowsku*, myśli ciągle o wysłaniu pewnéj części dawnych gwardzistów ruchomych do Kalifornii. Mówią, że tego tygodnia 600 ma ich tam pojechać, kosztem loteryi *des Lingots d'Or*. Broniąc się z zarzutu, że wynajduje konspiracye, ogłosił on wczoraj w *la Patrie* znalezione w papierach aresztowanych szalone instrukcye: *pour la ligue avant, pendant et après la revolution*, którą komitet londyński miał dnia 1go sierpnia do Niemców rozesłać.

Jeden tylko dziennik republikański, *le National*, uchodzi przed prześladowaniem rządu, co dowodzi, że w prawach dziennikarskich więcéj znaczą osoby niż opinie. Surowość przysięgłych na dzienniki, pokazuje albo skłonność umysłów do pałacu elizejskiego, albo strach. Elizeiści najwięcéj na ostatni powód rachują, i czekają z niecierpliwością zimy. Portret L. Napoleona, ogłoszony przez p. de la Guéronnière w *le Pays*, wywołał protestacyą Lamartina i pewny rodzaj nieporozumienia między dyrekcyą dziennika a redakcyą. Lamartine zawsze względny dla pałacu elizejskiego, nie powstaje na treść portretu, lecz na barwę zbyt przyjazną, która czytelników może omylić. Lamartine oświadcza się zawsze za Rzecząpospolitą. O jego powołaniu do ministeryum, w myśli zniesienia prawa z dnia 31 maja, pogłoski ucichły, bo L. Napoleon nic jeszcze nie zdecydował o tém prawie. W każdym razie, pogłoski te są wątpliwe; gdyż L. Napoleon woli powołać w tym celu do ministeryum Odillona-Barrota, który wywiera wpływ na Izbę, niż Lamartina, który wszelki wpływ w niéj utracił. Prawo z dnia 31go maja uważane jest powszechnie za zgubione. *L'Ordre* powtarza, że jeżeli rząd przestanie go bronić, wszyscy konserwatorowie go opuszczą. — O kandydaturze księcia Joinvilla, zawsze jedne niepewności. Thiers niewyjechał jeszcze do Claremont i bawi w Paryżu. Ma on czekać na powrot księcia d'Aumale, który przez swe zimne pojmowanie rzeczy, wywiera wiele wpływu na księciu Joinville. Montalivet ogłasza daléj objaśnienia o rządzie Ludwika-Filipa, które wzbudzając ciekawość, służą familii orleańskiéj. Legitymiści niedają znaku życia. Berryer bawi w swym majątku Angerville i dopiero na końcu miesiąca ma się udać do Niemiec, dla widzenia się z księciem de Levis. Pomimo wielu twierdzeń i plotek, książe Bordeaux nie zdecydował dotąd, czy lepiéj być za polityką Berryego, tj. za prorogacyą i reelekcyą, czy za polityką p. de St. Priest, tj. za konstytucyą i Rzecząpospolitą.

Partya republikańska pozostaje w głębokiéj cichości, od czasu odkrycia spisku francusko-niemieckiego, i czeka z niecierpliwością postępu procedury, który ją o stanie rzeczy objaśni. Dzienniki są puste. *Journal des Débats* traktuje od tygodnia same sprawy amerykańskie lub ekonomiczne. *La Revue des deux Mondes* trudni się całym światem, wyjąwszy polityką Francyi i Europy. Idee, zasady, teorye, wszystko to zniknęło przed kwestyą osoby L. Napoleona, i każdy czeka, aby się zdeklarować, elekcyi albo *coup d'état*. Przekonanie jednak że rok 1852 przeminie spokojnie, przemaga. — Rząd francuski postanowił wziąść stronę Hiszpanii w sprawie wyspy Kuby, i w tym celu posyła statek parowy do Nowego-Yorku.

Turyn 15 września.

≕ W wyższych kołach krąży wieść, że król Wiktor Emanuel spotka się na granicy swego państwa z Cesarzem austryackim. Inni twierdzą, że się uda do Werony na parady wójsk austryackich. Ta ostatnia pogłoska zdaje się być bezzasadną. To atoli pewna, że między dwoma monarchami, a nawet dwoma gabinetami, jest daleko więcéj porozumienia i zgody niż przed kilku miesiącami.

Król i książę Genui ukazali się dziś rano po raz pierwszy od powrotu z podróży na placu zwyczajnych manewrów garnizonu. Mnóstwo widzów przyjęło ich głośnemi okrzyki.

Il Risorgimento zajmuje się ciągle kwestyą reform w administracyi municypalnéj. Jego zdaniem życie gminne powinno być zupełnie wolne i swobodne. W takiém tylko urządzeniu gmin widzi ten dziennik dostateczne gwarancye dla moralności, dla religii i dla bezpieczeństwa prawdziwych swobód.

Podług pewnych wiadomości, Cesarz Austryi ma być 20go t. m. w Medyolanie.

Tutejsza emigracya lombardzka spodziewa się amnestyi.

Przegląd Polityczny.

W sejmie prowincyonalnym brandenburgskim objawiła się wątpliwość, względem właściwości jego brania pod rozbiór ustawy gminnéj przez sejm państwa przyjętéj, jednakże w końcu uznano niedokładność téj ustawy niezmierną większością głosów. Sejm prowincyi nadreńskiéj nieotrzymał jeszcze marszałka, rząd nieznalazł dotąd pomiędzy osobami mającemi jaką powagę w téj ziemi, stosownego marszałka, ci bowiem na których liczył, albo protestowali przeciw zwołaniu sejmów, albo przyjąć téj godności wzbraniali się.

Rząd oldenburgski przystąpił do traktatu handlowego prusko-hanowerskiego.

Rząd hessenkasselski zaprowadza również w tém księstwie stany.

Zgromadzenie prawodawcze miasta Frankfurtu, zniosło prawa zasadnicze. Podobnież w Hessen-Darmstadt.

W Bawaryi opozycya duchowieństwa przeciw przysiędze, wzmaga się coraz bardziéj. Nuncyusz papieski miał długą w tym względzie naradę z ministrem Pfordten. — Telegraficzna depesza nadeszła do München z Pajerbach, donosi: iż lokomotywie „Bawarya“ przyznano pierwszeństwo na semeringskiej kolei.

Z d. 1 p. m. rozpoczną się narady wydziału Bundestagu, z przybraniem biegłych w kwestyach materyalnych, jako to: urządzeniach handlowych, komunikacyjnych, zabezpieczeń ogniowych, jednostajności miar, wag, pieniędzy i t. p.

— Wszystkie dzienniki francuzkie z oburzeniem mówią o wyroku nader surowym wydanym na *Evénement*, mocą którego jeden redaktor na 9 miesięcy, żerant podobnież, obaj na 5000 fr. a dziennik na miesięczne zawieszenie skazany został. Autorem potępionego artykułu jest p. Wiktor Hugo, młodszy syn poety; artykuł jego bez wątpienia przez gwałtowność swoję i sąd o rzeczy nierozsądny, zasługiwał na taką karę, jaką każdy nierozsądek na siebie samego wymierza, tojest napomnienie, nigdy zaś na półtora roku więzienia i miesięczne zawieszenie dziennika. Korespondent nasz tłómaczy powody téj surowości, mówiąc: jak *Evénement* nienawidzony jest przez gabinet, i jak prezydent osobiście nieprzyjazny jest p. Wiktorowi Hugo. Jeden z wyższych elizeistów, dowiedziawszy się o wyroku zawołał: rzecz dziwna, że przysięgli w zwyczajném położeniu, uwalniają obwinionych, w daném specyalném jak np. w Paryżu potępiają zawsze.

Ta surowość, z jaką prezydent i jego ministrowie prześladują wszystkich przeciwników prorogacyi, będąca jedynie skutkiem rządu osobistego, skutkiem braku wszelkiéj zasady i poświęcenia jéj osobistym widokom, przynosi rezultat właśnie przeciwny temu, który sobie L. Napoleon obiecuje. System intryg i dwuznacznego działania, praktykowany od pierwszéj chwili wstąpienia, odstręcza mu zwolenników. Już nawet *Union* organ legitymistów, niegdy elizejskich, oświadcza, że niebędzie popierała nigdy niekonstytucyjnego kandydata. Jest prawdopodobnie, że jeżli kandydatura Joinvilla nie utrzyma się, stronnictwa monarchiczne zgodzą się na Changarniera.

Jest powszechną opinią, że prezydent spodziewając się niechybnie reelekcyi przez powszechne wybory; chce odwołać prawo z d. 31 maja. To mniemanie było powodem domysłu, że przywoła do władzy Lamartina, chociaż według nas przywołałby prawdopodobniéj Odillon-Barrota; opinia ta utwierdziła się, kiedy dziennik *le Pays* ogłosił nader pochlebną, nawet imperyalistyczną biografią L. Napoleona przez p. de la Guéronniére. Wszelako Lamartine mający naczelny kierunek tego dziennika, napisał do pana Guéronniére list, w którym mu wyrzuca dość mocno ton panegiryczny biografii, i jakoby tendencyą elizejską. List ten rozbił wszystkie domysły o stósunkach Lamartina z prezydentem.

Dzienniki półurzędowe francuzkie zamieszczają ważną wiadomość o Kubie, która czy jest prawdziwą, niewiemy, ale to pewna, że jest wprost przeciwną ostatnim doniesieniom. Przybyła na drodze telegraficznéj urzędowéj, i uwiadamia o śmierci jen. Lopez i wielu jego towarzyszy w walnéj potyczce. *Constitutionel* upewnia, że rząd francuzki doniósł gabinetowi angielskiemu, iż zamierza przesłać komunikacyą rządowi w Washingtonie, z powodu sprawy Kuba. Gabinet angielski w odpowiedzi uwiadomił, że podobną komunikacyą Stanom Zjednoczonym przesłać postanowił.

Wiedeń 20 września. *Journal de Constantinople* z dnia **10** b. m. zawiera następny artykuł o uwolnieniu internowanych w Kiutahii wychodźców:

„Wiadomo, że przy układach w sprawie węgierskich wychodźców przeprowadzonych, postanowiono więzionych w Kiutahii naczelników tychże, po upływie jednego roku na wolność wypuścić. Powinno to było już w maju b. r. nastąpić, ale rząd wysokiéj Porty, z uwagi na dobre porozumienie z przyjaznym rządem sąsiednim, oraz na wyłożone przezeń powody, odroczył termin uwolnienia do $^{1}/_{13}$ września. Teraz gdy w skutku przedsięwziętych przez rząd ces. austryacki środków administracyjnych, a mianowicie reorganizacyi pogranicza wojskowego na dawniejszą stopę, trwale ustalony jest w Węgrzech porządek, gdy dzienniki nawet najwięcéj austr. rządowi poświęcone przyznawać muszą, że przeprowadzenie tych środków z największą dopełnić się dało łatwością; Porta w wysokiéj mądrości swojéj uznała, że postanowienie jéj co do internowanych w Kiutahii wychodźców, z nadmienionych powodów, winno wéjść w wykonanie. Zaczem wychodźcy o których mowa, udadzą się do Ghemlek dotąd już w zeszłym tygodniu odeszła fregata *Muhbiri-Surur* dla zabrania ich i odwiezienia do Dardanellów. Tam wsiędą na amerykański parostatek *Mississipi*, który również 7go b. m. ze Stambułu wypłynął, i który wywiezie ich za obręb granic Turcyi. Mówią, że część tych wychodźców uda się do Anglii, inni do Ameryki.“

Koresp. litogr. austr. umieszczając w kolumnach swoich ten wyjątek z carogrodzkiego dziennika, dodaje: „Wstrzymujemy się tymczasowo od wszelkich komentarzy nad tém postanowieniem tureckiego rządu, przez dziennik rzeczony *quasi* urzędownie ogłoszonem.“

— Czytamy w *Const. Blatt.* „Jakkolwiek podania dzienników o mającéj nastąpić przemianie Rady państwa na Senat Państwa, okazały się bezzasadnemi, to przecież zapewniają, że ważne zmiany projektowane są tak co do wewnętrznéj organizacyi jak i co do działalności téj instytucyi. I tak mówią, że przewidziane już wydanym statutem Rady powoływanie osób w sztuce biegłych do porady, przy pojedyńczych kwestyach i pomnożenie rzeczywistych członków Rady stanu, stósowną liczbą specyalnych ludzi zaufania z rozmaitych krajów koronnych monarchii, we wszystkich kwestyach prawodawczéj reformy przyjęte będzie za stałe prawidło.“

— O podróży Cesarza czytamy w dzisiejszych dziennikach następne szczegóły: J. C. Mość 17go zrana zrobił wycieczkę do Mantuy, gdzie przyjmowany był przez namiestnika, komenderującego jenerała i inne władze. N. Pan zwiedziwszy fortyfikacye, koszary i rozmaite cywilne zakłady wrócił w południe do Werony, gdzie o 2éj przyjmował kardynała Icelli, zesłanego przez Ojca ś. na powitanie J. C. Mości. 18go Cesarz udał się do Peschiery, a na noc przybył do Rivi; nazajutrz był obecnym przy manewrze flotyli na jeziorze Garda, następnie popłynął statkiem parowym do Desenzano, a ztamtąd pocztą do Brescii, gdzie stanął o 2giéj po południu.

— Jeszcze 15go b. m. przybyła do Werony deputacya z Medyolanu pod przewodnictwem tamtejszego arcybiskupa, z prośbą do J. C. Mości, aby lombardzką stolicę obecnością swoją zaszczycił. Według dzisiejszych wiadomości, Cesarz ma się udać tamże 20go; 21go ma być wielka parada na tamtejszym placu zamkowym, na którą wystąpi 45,000 wojska z 152 działami pod dowództwem marszałka Radetzkiego.

— Wiadomo, że z dniem 16 b. m. upłynął pierwszy termin subskrypcyi na nową pożyczkę. Do dnia tego podpisano w Wiedniu i na prowincyach summy następujące: w banku narodowym 36,584,700 złr., w Niższéj - Austryi 145,100, w Wyższéj-Austryi 308,600, w Salcburgu 73,100, w Styryi 894,000, w Karyntyi 31,000, w Krainie 79,000, w Tryeście 2,032,300, w Tyrolu 345,000, w Czechach 4,129,900, w Morawie 1,292,300, w Szląsku 223,300, w Galicyi 46,100, w Węgrzech 1,432,500, w Kroacyi 23,000 złr.: razem 47,640,700 złr. O podpisach za granicą nie ma jeszcze dokładnych wiadomości; frankfurtski Rothschild podpisał 1,250,000 złr., cała zatém subskrypcya Rothschildów wynosi dotąd 5 milionów.

— *Ostdeutsche Post* donosi z Pragi jako pogłoskę, że książę Windischgrätz ma być mianowany cywilnym i wojskowym gubernatorem Czech.

— Ostatnie listy ze Stambułu pod datą 9go b. m. niepozwalają wątpić, że Koszuth 13go b. m. miał być z więzienia swojego w Kiutahii wypuszczonym; jeszcze tylko sprzeczają się dyplomaci amerykańscy z angielskiemi o to czy ma być przewiezionym do Londynu czy do Nowego-Yorku. Mówią, że wkrótce ma być publikowany wyrok zaoczny na Koszutha zapadły.

— Między rządem tutejszym a sardyńskim toczą się układy o połączenie obustronnych dróg żelaznych. Jeżeli dotyczący traktat przyjdzie do skutku, co nieulega prawie wątpliwości, że wkrótce Medyolan i Wenecya połączone będą koleją żelazną z Turynem.

— W ministerstwie finansów pracują teraz nad sprawozdaniem finansowém z upłynionego półrocza, które zaraz po zamknięciu subskrybcyi na pożyczkę, ma być ogłoszoném. Deficit w tém półroczu znacznie się zmniejszył i pan minister skarbu spodziewa się, że w przyszłym roku, przez wprowadzenie systematu oszczędności w najściślejszém znaczeniu tego wyrazu, takowy da się zniżyć do 15 milionów złr.

— Urzędowa *Gazeta medyolańska* wzywa zamożnego hr. Annoni, rodem z Medyolanu, podpułkownika 5go pułku huzarów, aby się w przeciągu 6ciu tygodni i 3ch dni stawił przed sąd pułkowy, dla usprawiedliwienia swojéj nieobecności, z zagrożeniem, że w przeciwnym razie uważanym będzie za dezertera i wedle praw wojskowych osądzonym.

— Do inspektora villi Metternich na Rennwegu przyszło polecenie, aby pokoje przygotowane były na przybycie byłego W. Kanclerza, które w końcu b. m. nastąpi.

— Wczoraj urzędnicy ministerstwa handlu uwolnieni zostali od przysięgi na konstytucyą, i złożyli nową przysięgę służbową, która z resztą pozostała niezmienna. Zapewne i w innych ministeryach to samo będzie zarządzonem. Ministrowie jeszcze przed odjazdem J. C. Mości do Włoch, nową przysięgę złożyli.

— Sąd wojenny w Mantuy skazał hr. Aleksandra Arrivabene byłego c. k. oficera z pułku

Haugwitz, a w ostatnich czasach red. dzien. „il Mincio“ za artykuł obrażający rząd cesarski we Włoszech, tudzież za posiadanie sztyletu i trójbarwnéj szarfy, na karę śmierci przez powieszenie, ten jednak wyrok — ze względu, że skazany podczas wyprawy włoskiéj mężnie walczył w szeregach c. k. armii, pomimo, że ojciec jego i brat w armii nieprzyjacielskiéj służyli — w drodze łaski zmieniony został na dwuletnie więzienie.

— W skutku ostatnich powodzi przeszło 80 domów zapadło się w Aradzie. Znaleziono już znaczną liczbę utopionych. Mnóstwo rodzin błąka się, wszelkiego pozbawionych przytułku.

KRÓLESTWO POLSKIE

Warszawa 8 września. NPan, przychylnie do wniosku JO. K. Namiestnika Królestwa, najmiłościwiéj udzielić raczył przebaczenie wychodźcy polskiemu, Michałowi Smoleńskiemu, w mieście Avignon przebywającemu, z dozwoleniem mu powrotu do Królestwa Polskiego, bez pozostawienia mu atoli prawa legitymowania się z pochodzenia szlacheckiego, i bez powrócenia mu skonfiskowanego majątku.

— Na mocy rozkazu wyższéj władzy, zarząd Warszawskiego ober-policmajstra, wezwał Edwarda Steinkellera, syna bankiera tutejszego, który wydaliwszy się w 1841 r. za pasportem 8-miesięcznym do Cesarstwa Austryackiego, bez renowacyi pasportu dotąd w dobrach Samoklęski w Galicyi Austryackiéj pozostaje, ażeby w ciągu 6ciu miesięcy od dnia ostatniego w gazetach ogłoszenia, do kraju powrócił, i najbliższéj władzy policyjnéj zameldował się, z ostrzeżeniem, iż jeżeli w tym przeciągu czasu tego nie dopełni, podpadnie rygorowi art 340 i 341 Łodexu kar głównych i poprawczych.

— NPan, wskutku przedstawienia JO. Ks. Namiestnika Królestwa, najmiłościwiéj udzielić raczył przebaczenie Romanowi Krasowskiemu, wychodźcy polskiemu, w Paryżu przebywającemu, z dozwoleniem mu powrócenia do Królestwa Polskiego, bez pozostawienia mu atoli prawa legitymowania się z pochodzenia szlacheckiego i bez powrócenia skonfiskowanego na rzecz skarbu majątku.

— Zawiadamia się wszystkich handlujących w mieście Warszawie, jakoto: bankierów, kupców i wszelkiego rodzaju komisantów, iż pobór opłaty gildyjnéj przy kasie dochodów skarbowych miasta Warszawy, już się rozpoczął, a termin składania stosownych kwalifikacyj w celu uzyskania patentów, oznaczony jest ostatecznie do d. 19 września (1 paźdz.) r. b. Osoby zatem chcące zapisać się do kupiectwa gildyjnego, winny zanosić o to podania do magistratu miasta Warszawy, do którego załączyć winny: świadectwo starszych zgromadzenia kupieckiego, że do Zgromadzenia kupieckiego są zapisane, i że wykazały przed temże Zgromadzeniem wymagany w art. 39 ustawy kapitał. Kupcy zaś zagraniczni tu zamieszkali, i kupcy podróżni, obowiązani są do podania na pierwszy raz załączyć paszport i świadectwo, o którem w art. 41 tejże ustawy była mowa, a na dalsze lata patent z roku poprzedniego. (K.W.)

NIEMCY.

Berlin 18 września. Wczoraj na zamku Bellevue dał król obiad, na który przyjść nakazano (*zum Diner befohlen*) wszystkim członkom sejmu brandenburgskiego. Z ministrów znajdowali się tylko min. spr. wew. i prezydent, a i ten jest zarazem członkiem sejmu. W końcu stołu miał król mowę do zgromadzonych, a marszałek sejmowy hr. Arnim odpowiedział na nią w wyrazach malujących wierność i poświęcenie prowincyi. Królowa znajdowała się również u stołu.

— Do Berlina przybył z Hannoweru fm. hr. Schlick wraz z adjutantem swoim.

— *Nowopruska Gazeta* pisze: Niektóre dzienniki utrzymują, że tutejszy rząd umową z d. 7 b. m. uczynił potajemne koncessye rządowi hannowerskiemu pod względem taryfy. Możemy temu jak najbezpieczniéj zaprzeczyć.

— Przez nabytek księztw Hohenzollern, Prussy weszły z księstwem Lichtenstein w pewny rodzaj konwencyi militarnéj. Pomiędzy tém księstwém bowiem, i obiema Hohenzollern istniał układ, na mocy którego wszystkie te trzy państwa niemieckie wystawiały w czasie wojny jedną kompanię siły zbrojnéj po 55 ludzi.

— *Gaz. Nowopruska* donosi z Frankfurtu n. M., iż jarmark tegoroczny, który już się kończy, bardzo licho wypadł. W przyszłym miesiącu odbędzie się tu zjazd i narada familijna członków rodziny Rotschilda. Na nowo wieść krąży, że członkowie tego, „lubo niestarożytnego, lecz zasłużonego domu“ otrzymają od dworu austryackiego tytuł hrabiowski.

— Starosta wiedeński p. Weiss bawi tu obecnie. Wczoraj oglądał tutejszy areszt miejski policyjny, jutro daje dla niego objad prezydent policyi Hinckeldey. Podróż jego tyczy się, jak powszechnie mówią, porozumienia względem korzystania z usłużności gabinetu francuskiego, który posłom dworów niemieckich udzielił wiadomości o knowanych we Francyi spiskach, a powtóre względem założenia Związkowéj policyi niemieckiéj. P. Weiss jedzie ztąd do Frankfurtu a może i do Paryża dla przejrzenia na miejscu papierów zabranych w Paryżu aresztowanym.

— *Cor. Bureau* pisze: W kołach dobrze rzeczy świadomych mówią teraz wiele o dawniejszym zamyśle gabinetu petersburgskiego, odnowienia zakonu maltańskiego pod wielkim mistrzem rossyjskim. Chciano by zakon ten uważać za czysto wojskowy, a prawo Rossyi do przewodniczenia mu wydobyć z téj okoliczności, że gdy ostatni wielki mistrz hr. Hompesch w czasie oblegania Malty przez Francuzów za Napoleona zrzekł się swojéj godności i ustąpił, Cesarz Paweł na krótki czas przed śmiercią wybrany został mistrzem przez Conclave w Ratyzbonie zgromadzone. Pomysł ten przez Rossyą pochwycony, natrafiłby na niezmierne przeszkody.

— *Gaz. Vossa* mówi o Neuschatelu co następuje: Z pewnego dowiadujemy się źródła, że rząd tutejszy stanowczo zamierzył większą i pilniejszą zwrócić wkrótce uwagę na wątpliwy stósunek swój do tego księstwa. Spodziewają się w tym jeszcze miesiącu, iż rząd ogłosi swoje oświadczenie, w którem ostatecznie wskazane będą stósunki korony pruskiéj do Neuschatelu i płynące z nich następstwa.

— *Gaz. Konst.* donosi w artykule p. n. „Pożegnanie czytelnika“, iż redaktor jéj Rochau, wydalony przez policyą, pomimo rekursu do ministeryum, nie może się utrzymać w Berlinie i poczytany został za „cudzoziemca“. Już to w przeciągu jednego roku drugi tego dziennika redaktor wydalany z Berlina. Pierwszym był ów Haym, o którym tyle było interpellacyi w sejmie. Rochau jest z Brunszwiku.

— Onegdaj odbyła się tu rewizya u majstra krawieckiego Brese. Dziś odgrywają w Niemczech krawcy taką rolę jak za czasów Kotzebuego bursze. Jak tamtych zwano Jakóbinami na sposób francuskich Jakóbinów, tak dziś krawców poczytują za socyalistów i komunistów i ostatnie aresztowania w Berlinie, Lipsku i innych miastach głównie odbywały się na krawcach. Krawcy też przed wszystkiemi innymi rzemieślnikami zaczęli się wiązać w stowarzyszenia rzemieślniczo-handlowe.

— Król pruski ma dziś wyjechać osobnym pociągiem do Szczecina, gdzie odbędzie przegląd dywizyi wojsk i zaraz powróci.

— *Gaz. orla* donosi z Frankfurtu n. M. Noty gabinetów angielskiego i francuskiego, w których usiłowano wyłożyć, że wszystkie te państwa, które miały udział w kongresie wiedeńskim, mają prawo stanowczego głosu w kwestyi przystąpienia całéj Austryi do Związku niemieckiego, i że zasady położone w uchwale Bundestagu z d. 18 września 1834 (z okazyi militarnego zajęcia Frankfurtu przez wojska Związkowe) nie dadzą się zastósować do niniejszego pytania, noty te będące odpowiedzią na notę prezydyalną Bundestagu z lipca r. b., złożone zostały po prostu do akt, gdyż najdokładniejsza odpowiedź już raz udzieloną została.

— *Gaz. Vossa* podaje, że w okolicach Frankfurtu postawiony będzie oddział armii Związkowéj, złożony jak następuje: 4000 Austryaków, 4000 Prusaków, 1500 Bawarów, i po batalionie z Hessyi, Badenu i Nassau, 1500 jazdy i 30 dział, razem około 14,000 ludzi.

— *Kuryer Szwabski* donosi, iż do Karlsruhe przybędą w końcu października Jezuici.

— W Bawaryi bezprzerwanie konfiskują dzienniki i dzieła: toż samo dzieje się w Badenie.

— Jedna z podrzędnych osób poselstwa hanowerskiego w Londynie nazwiskiem Köhler, który ułatwiał korespondencye wożone przez pokojowca Feise z wychodźcami niemieckiemi, otrzymał polecenie przybycia do Hanoweru, gdzie nie przewidując przytrzymania Feisego przyjechał i natychmiast uwięziony został.

WIELKIE KSIĘSTWO POZNAŃSKIE.

Poznań 17 września. Posiedzenie plenarne sejmu prowincyonalnego poznańskiego z d. 17 września, zeszło na wyborach komisyi szacunkowéj do podatku klasyczno-dochodowego. Poczem ks. August ordynat Sułkowski, następującemi przemówił słowy:

„Panowie! Na zeszłem posiedzeniu chciałem głos zabrać, po odczytaniu protokołu z otwarcia naszego sejmu, ale nie mając jeszcze wręczonéj sobie drukowanéj mowy pana nadprezesa Puttkamera, z powodu któréj jest moim obowiązkiem powiedzieć słów kilka, a niechcąc jéj sądzić ze słuchu i wedle pierwszego wrażenia, jakie zrobiła na mnie, czekałem aż jéj tekst urzędowy udzielony nam został.

„Polak i wierny poddany J. Królewskiéj Mości czujący, że bez obrazy mego sumienia mogę na sobie nosić ten podwójny charakter, w którém mam zaszczyt być znanym od N.P. i Jego Wysokiéj rodziny, z zadziwieniem wyczytałem w mowie p. komisarza królewskiego, *iż powinniśmy być Prusakami*. Nieznam prawa, coby na mnie wkładało ten obowiązek, i przeciwko téj nowości protestuję uroczyście. Rewolucyjny system zmieniania narodowości *ukazem*, znajdzie wemnie zawsze przeciwnika jako w Polaku i konserwatorze.

„Pozwólcie mi jeszcze jedno słowo:

„Uczucia moje dla tronu do żywego dotknięte zostały, tem wyrażeniem Naczelnego prezesa, którem, wymierzenie nam tego, co prawo i sprawiedliwość nakazują, zdaje się poddawać pewnym warunkom. Sądzę że pan komisarz królewski nie oddał tu szczęśliwie myśli NPana.

„Bo monarcha nasz *karze* niewiarę i zdradę, ale nigdy sprawiedliwości *warunkową* nieczyni.“

Po tym krótkim w obu językach przemówieniu powstało wielu deputowanych sejmu prowincyonalnego i oświadczyło, że chociaż, książę Sułkowski o sobie tylko mówił, podzielają zupełnie jego myśl i jego uczucia. Dep. Brodowski wniósł, aby całe zgromadzenie oświadczyło swoje do tego głosu przychylenie. Marszałek oświadczył, że wniosek ten dopiero na następném posiedzeniu może być rozbierany pod głosowanie. Dep. Niegolewski w tym samym co ks. Sułkowski przemówił kierunku.

Sejm daléj prace swe w komisyach odbywać będzie. Nie wiadomo kiedy nowe posiedzenie plenarne będzie miało miejsce.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 21 września. Od niezmiernie dawna nie było równie licznego jak dzisiaj posiedzenia Towarzystwa Dobroczynności. Oprócz radzców bowiem Rady ogólnéj w liczbie kilkunastu regularnie na posiedzenia uczęszczających, nie zamykały się drzwi w czasie czytania protokołu. Z zadziwieniem i przyjemnością widzieliśmy tam osoby, które zwykły były niegdyś co trzy lata raz się ukazywać w dniu wyboru urzędników Towarzystwa i niezwykły ten wypadek przypisywaliśmy powszechnemu zajęciu się i interesowaniu losem Towzrzystwa, które zeszłorocznym pożarem miasta srogo dotknięte, znowu świeżą a ciężką poniosło stratę. Oko nasze mile spoczywało na tych twarzach, w których się malowała niepewność i jakieś oczekiwanie; ale zaledwie na wniosek prezydującego Rada ogólna uchwaliła, aby przed przystąpieniem do wyboru kasyera Towarzystwa, wybrać poprzednio komitet do dania opinii nad kwalifikacyami kandydatów, na nowo drzwi skrzypieć poczęły i szanowni członkowie naprzód chyłkiem a potém tłumnie salę posiedzeń opuszczać poczęli. Nadaremnie prezydujący wzywał do pozostania, przy końcu pozostał zwykły niedzielnych posiedzeń komplet z czynnych radzców i kilku tylko członków, co zapuściwszy się w głąb sali, nie mogli się niepostrzeżenie wysunąć. Drobny to fakt wprawdzie; ale wiele mówiący; słuszna jest dbać o najpierwszą atrybucyą Towarzystwa, tojest obiór urzędników, lecz aby nazwa członka niebyła czczém słowem, trzeba wspierać Towarzystwo radą i czynem.

— Dowiadujemy się, że w skutku nowéj dyslokacyi wojsk w północnych prowincyach, załoga tutejsza powiększona będzie o 1 batalion nowo utworzonego pułku Coronini wraz z sztabem i 1 szwadronem ułanów, których sztab stać będzie na Podgórzu. Do Galicyi ma przybyć dwa pułki huzarów ze Szląska.

— Ze Stambułu donoszą o przybyciu tamże austryackich oficerów, udających się do Persyi dla urządzenia tamecznych wojskowych zakładów. Otrzymali oni po 200 dukatów na koszta podróży. W Teheranie przygotowano osobny pałac na ich pomieszczenie i każdemu dodane będzie dwóch ludzi do usługi. Za profesorat otrzymają rocznie po 600 dukatów, prócz gaży odpowiedniéj ich stopniowi. Mają pozostać w Persyi przez lat pięć.

— W ogrodzie zoologicznym w Berlinie przedsięwzięto w tych dniach trudną operacyą, zdjęcia katarakty z oka... jednego z tamtejszych niedźwiedzi. Związano go w tym celu i uśpiono za pomocą potężnéj dozy chloroformu. Operacya udała się wybornie, ale niedźwiedź nieobudził się więcéj.

— W Paryżu dawano w tych dniach 105tą reprezentacyą „Proroka“ Meyerbeera, z śpiewaczką Alboni w roli Fides. Przedstawienie to przyniosło 10,500 fr. dochodu.

— W teatrze królowéj w Londynie dawano 12go b. m. „Otella“ Rossiniego. Tenorzysta Pardini w roli Otella miał sztylet nieco ostrzejszy, aniżeli zwyczajném jest w mimicznych przedstawieniach. Uniesiony dramatycznym entuzyazmem, w ostatnim akcie tak silnie ugodził nim Desdemonę (panią Sonntag), że krew obficie trysnęła z jéj ramienia. Spieszna pomoc lekarska zaradziła złemu, i słynna artystka śpiewała już następnego wieczora.

— Okropny wypadek zdarzył się w irlandzkiém mieście Belfast. Około 500 osób zebranych było w sali na prelekcyi o elektrobiologii, gdy nagle zapadła się podłoga i z nią całe zebranie. Trzy osoby zabiły się na miejscu, 66 ciężkie poniosły rany.

— Znany humorysta Saphir zapowiada swoje pamiętniki p. t. „Mein Wanderbuch durch's Leben“. W prospekcie powiada między innemi: „Kawałek czasu który przebyłem, kawałek przestrzeni po któréj się wałęsałem, kawałek ludzkości który mi drogę zaszedł, osoby i współcześni z któremi współbiegłem lub o których się otarłem, kawałek losu który w chwilach wolnych bawił się ze mną grą w piłkę — to wszystko niebędzie może bez pewnego interesu dla dosyć znacznego koła moich czytelników.“

— Sąd przysięgłych w Wrocławiu skazał 15go września litografów Schwarza i Bergera za fałszowanie pruskich biletów kasowych, biletów pożyczkowych po 1 tal., banknotów dessauskich po 5 tal. i banknotów austr. po 10 złr. Dziwna rzecz, iż posiedzenie to było jawném i wyłożono na niém całą techniczną metodę, jakiéj używali fałszerze. Schwarz puścił nawet znaczną ilość banknotów w Wiedniu.

— *Gaz. nowopr.* pisze: Prywatny list z Krakowa (w Meklemburgskiem) z d. 15go września donosi: Dziś w pobliżu morza ujrzano balon, pod nim kosz, w którym znaleziono 8 tal. 18 szyl. duńską monetą, 3 nabite pistolety, kilka flaszek mleka, bułkę, dwa pieczone gołębie, but męzki i jakieś papiery przemokłe, gdy balon, jak się zdaje, długo po morzu się błąkał. Zbudowany on jest z tkaniny jedwabnéj szafirowéj w pomarańczowe prążki, gummą napojonéj i pokryty siatką, u któréj umocowane sznury, a na nich wisi kosz, z grubéj trzciny pleciony. Dotąd niewiadomo, zkąd pochodzi ten balon i kto w nim siedział.

Przyjechali do Krakowa od dnia 18 do 19 września: Jakubowicz Jan Komornik sądowy z Sosnowic. Jełowicki dziedzic dóbr z Przemyśla. Olszewski Leon z Siary. Sozańska Anna z Koznalowic. Leśniewicz Józefina, Grabowiecka Julia ze Lwowa. Wildburg Karolina baronowa, Krasnopolska Irmina, Sarnecka Tekla z Wiednia. Jasiński Władysław, Jasińska Lucyna z Drezna. Jędrzejowicz Sperat z Pragi. Leinau Wilhelm kupiec z Berna. Mustatza Jan baron z Marienbadu.

Wyjechali: Lipowski do Tarnowa. Żółkiewski ros. radca dworu do Rosyi. Paszyński Juliusz ksiądz Doktor ś Teologii do Pilzna. Gołuchowski hrabia, Wiktor do Lwowa. Oczkowski do Przemyśla. Jarosińska Julia, Cielecki Julian do Warszawy. Przybylska Kazimiera do Lipska. Płonczyńska Kandyda i Domicela do Polski.

UWAGI

nad postępowaniem w załatwianiu sporów pomiędzy dawnemi dziedzicami, a ich niegdy poddanemi w Galicyi

przez

KORNELA KRZECZUNOWICZA.

LWÓW

w miesiącu sierpniu

1851.

(Zobacz Numera 212, 213, 214, 215 i 216.)

Te same „*mniemania*“ władz politycznych, wedle których jak wyżéj widzieliśmy, przy załatwianiu sporów o poddańcze użytki leśne postępowano, te same „*mniemania*“ stósowane były przez też same władze „*per analogiam*“ i do sporów także o użytki z paszy i inne służebne uprawnienia wytoczonych. Za zasadę w rozstrzyganiu tego rodzaju sporów, brany był zwykle Dekret Kancelaryi Nadwornéj z d. 24go grudnia 1783, wydany w pojedyńczym wypadku i przez nas sub 1mo zacytowany. — Dekret ten zawierał rozporządzenie: „*Że żadna zwierzchność gruntowa, niema prawa, odbierać poddanym raz przez nich używane użytki, jak np. bezpłatną paszę i wrąb w lasach dworskich, i na téj drodze zmuszać ich do odrabiania, zniesionych najwyższym Patentem powinności.*“

Jakkolwiek Dekret powyższy zabraniał tylko odbierania *praw, w czasie jego wydania już istniejących*, uważanym był atoli zawsze za ustawę, *nadającą poddanym nowe prawa.*

Tak samo, jak przy użytkach leśnych, nie ograniczano nigdy i innych, tak zwanych poddańczo-służebnych użytków, do pewnéj rozciągłości, i użytki te musiały tém samém rosnąć w proporcyi, mnożących się poddańczych osad.

Osobliwie w decyzyach przyznających prawo do paszy, nie oznaczano nigdy ilości bydła poddańczego; w skutku czego przy ciągłym wzroście inwentarzy rogatych u poddanych, właściciele dóbr musieli w wielu wsiach na przestrzeniach służebności takiéj uległych, ustąpić zupełnie przed bydłem gromadzkiém, i przestrzenie te przeszły powoli, w wyłączne użytkowanie poddańcéj gromady.

Bardzo wieloma politycznemi (administracyjnemi) dekretami, przyznaném zostało prawo paszy na gruntach dworskich, wyłącznie na rzecz poddanych.

Wiele bardzo takich dekretów, w sprawie o prawo tylko paszy toczonéj, przyznało poddanym gromadom, wyłączne prawo albo *posiadania*, albo też *użytkownia* z jakowego kawałka gruntu, bez względu, że właściciel wsi z gruntu takowego podatek gruntowy opłacał, i bez wyraźnego wymienienia, że przyznane prawo użytkowania, jest tylko służebnością, przez co ułatwioném zostało, uznanie takowych gruntów, za rustykalne, i przyznanie ich w latach 1846 i 1848 na stanowczą własność byłych poddanych.

W skutku komunikowanych urzędom, „*urzędowych mniemań,*“ uchylonemi zostały prawie wszystkie przepisy Kodeksu cywilnego, przy rozstrzyganiu sporów o służebności poddańcze, i uchylone zostały *o tyle, o ile przeciw pretensyom poddanych przemawiały*, chociaż przepisy te, do sądzenia sporów właśnie o „prawa“ przez prawodawcę postanowione były, i żadna ustawa nie orzekła, ażeby do sporów o poddańcze służebności, nie miały mieć zastósowania.

Miara użytków, o których mowa, i sposób ich pobierania, nie były nigdy oznaczone, wedle przepisów §§ 498, 499, 500, 501, 502 i 503 kodeksu cywilnego. Poddańcze służebności, nie bywały nigdy wedle §. 484 K. C. ograniczone, ale musiały ciągle rosnąć i powiększać się, bo są całym gromadom przyznawane.

§§ 480, 481 i 483 Kodeksu cywilnego, określające tytuły prawne do służebności, i przepisujące sposób nabycia onych, nie mają zastósowania, bo dla poddańczych służebności, faktyczne posiadanie użytku w epoce normalnéj, za tytuł prawny do jéj posiadania uchodzi; bo wreszcie poddańcze służebności, przeciw właścicielowi każdego gruntu służebności ulegającego, i *bez intabulacyi*, są egzekwowane.

Poddani nie są obowiązani do kontrybuowania czegokolwiek, do utrzymania i dźwignięcia rzeczy służebności uległéj, jak to wymaga wyraźnie § 483 kodeksu cyw., bo służebności ich są częścią *ich nietykalnéj dotacyi*, która żadnemi ciężarami obkładaną być niemoże. W skutek tego, *obowiązek utrzymania i płacenia podatków, z lasów lub gruntów służebnościom poddańczym ulegających, i wtedy nawet na właściciela lasu lub gruntu wyłącznie wkładany bywa*, gdy z powodu pomnożenia się gromady, lub z powodu przyznanego jéj prawa pierwszeństwa do użytkowania, przed właścicielem

lasu lub gruntu, albo też w skutek wyraźnego przysądzenia (na *politycznéj drodze*), las lub grunt, *w wyłączne takiej gromady przechodzi użytkowanie.*

Zastrzeżonemu §§ami 1478, 1479 i 1488 kodeksu cywilnego, *przedawnieniu prawa*, nie ulegają nigdy poddańcze prawa do służebności — bo wedle gubernialnego „*mniemania*“ które sub 5to zacytowaliśmy, poddani w używanie służebnych użytków, „*bez względu na czas*“ w którym te użytki utracić mogli — wprowadzanemi być powinni.

Natomiast szanowanemi są i do sporów o których mowa bez skrupułu stósowanemi, wszystkie te przepisy kodeksu cywilnego, które *na korzyść* poddanych przemawiać mogą, a mianowicie: o prawie wysiedzenia czegoś (*Ersitzungs-Recht*), i §. 485 zabraniający dzielenia służebności.

Do udowodnienia faktycznego posiadania w dawno ubiegłych epokach czasu, które jako normalne, stanowią na rzecz poddanych *tytuł prawny* do prawa służebności, wystarcza niezaprzysiężone zeznanie świadków. — Do ustanowienia takiego dowodu, na korzyść poddańczéj gromady dosyć jest, jeżeli dwóch świadków nieprzysięgłych zezna, że *widzieli*, jak należący do gromady poddani drzewo z lasów dworskich pobierali, albo bydło swoje na gruntach dworskish paśli, albo jaki inny do służebności *podobny użytek*, z reklamowanego gruntu odnosili.

Ponieważ stósownie do „*urzędowych mniemań*“ tak zwane prawa do służebności, a szczególniéj prawa do wrębu i paszy, uważane są zawsze jako prawa *całéj* gromady, niebywa też dla tego nigdy od pojedynczych gospodarzy, żądanym dowód, że albo oni sami, albo ich poprzednicy, byli kiedykolwiek w posiadaniu służebnego użytku. Dla tego też w przypadkach sporu, pytanie: czyli reklamowany użytek, był w posiadaniu *wszystkich*, czy też *kilku tylko lub kilkunastu* gospodarzy? nie ma nigdy żadnego na prawa całéj gromady, a zatém na prawa *wszystkich* wpływu. Dowód przemawiający za posiadaniem *kilku*, służy całéj gromadzie, bo *pozwolenie* dane kiedyś *kilkoma*, zamienia się natychmiast *w prawo* dla *wszystkich*.

Okoliczność, że jakikolwiek poddańczy do służebnego podobny użytek, *pozwolonym* był na czas tylko jakowy np. na rok jeden, z tych lub owych przyczyn, nie ma także na *prawo* w téj mierze poddanych najmniejszego wpływu; bo wedle „*mniemań urzędowych*“, każdy *choćby tylko czasowy* użytek, *stanowi prawo* na rzecz poddanych jeżeli przypada na którąkolwiek z wyżéj oznaczonych normalnych epok.

Jak niepewnym i żadnéj rękojmi nie dającym jest administracyjne postępowanie używane przy załatwianiu sporów między byłemi właścicielami a ich poddanymi, osobliwie też pod względem zeznań świadków, jak szerokie pole otwiera urzędnikowi komissyjującemu, do samowoli, powiemy w trzecim oddziale.

Gdy wedle „*urzędowych mniemań*“ zeznania dwóch świadków niezaprzysiężone, wystarczają do uzasadnienia na rzecz poddanych prawa do służebności, urzędnicy zaś administracyjni, sprawujący urząd sędziów w sporach o poddańcze służebności, ani w ocenieniu prawności dowodów, ani w osądzeniu sporu, żadnemi stałemi przepisami, nie sądzą się być związani, przyznanie przeto rozmaitych praw do służebności na rzecz poddanych, zależy zupełnie *od samowolnej decyzyi* wspomnionych urzędników. [1])

Był czas, jakkolwiek dość krótki, w którym przekonanie o kompetencyi władz administracyjnych, w roztrzyganiu sporów o służebności poddańcze, zachwiało się. Pomiędzy rokiem 1839 i 1845 przyjmowały sądy galicyjskie w pertraktacyą sądową, wytoczone przed siebie spory *i wtedy nawet*, gdy władze administracyjne kompetencyą ich sądzenia, wyraźnie sobie przyznały. Pomimo oporu przeciw temu postępowaniu z strony kameralnéj prokuratury i Gubernium, nadworna atoli kancelarya w owym przynajmniéj peryodzie czasu, kompetencyą sądową, w kilku pojedynczych wypadkach utrzymała. Wypadki jednak takie należały do wyjątków.

W jednym z takich wypadków, w którym sąd apelacyjny galicyjski, spór o poddańcze służebności do wolnego wrębu i paszy, za należący do kompetencyi sądów cywilnych uznał, odwołała się, w pierwszym ocie obrońcy poddanych, funkcyonująca prokuratorya kameralna do Gubernium z przedstawieniem: że *zjawiające się teraz co raz to częściéj mniemania podobne władz sądowych*, nie małéj są wagi; że przeto zachodzi potrzeba wyjednania u władzy najwyższéj polecenia, ażeby kompetencya władz administracyjnych w Galicyi, w sądzeniu podobnych sporów była utrzymaną, *Galicya zaś sama pod tym względem, z innemi prowincyami monarchii nie była zrównaną*. W usprawiedliwieniu swego żądania, opierała się prokuratorya kameralna pomiędzy innemi i na téj okoliczności: „*że niby dla właścicieli dóbr w Galicyi nie „było łatwiejszego, jak obalić wszelkie o pra„wa do służebności zapadłe dekreta władz „politycznych na drodze sądowéj.*“ [2])

Nie ulega żadnéj wątpliwości, że wiele spraw do służebności, przez władze administracyjne poddanym przyznanych, w drodze sądowéj zniesione być by mogły, *bo posiadanie w epoce normalnéj*, na zasadzie którego oparte są prawie wszystkie dekreta władz administracyjnych, *nie było nigdy zasadą prawnie ustanowioną*, i stworzone jest jedynie na drodze „*mniemań*“ władz wspomnionych, których by sądy z trudnością zapewne słuchać chciały.

W drodze sądowéj, przepisy kodeksu cywilnego, dotyczące tytułu prawnego nabycia służebności, ich ograniczenia i wygaśnięcia, musiały by być także i do poddańczych służebności zastosowane.

W drodze sądowéj, nie mogłyby być także przypuszczonemi, te wszystkie samowolne i summaryczne dochodzenia, i ten *łatwy* dowód, ustanowiony z zeznań *dwóch nieprzysięgłych* świadków, które postępowania politycznego są normą i zasadą.

Jakkolwiek władze polityczne, niechciały nigdy pozwolić, ażeby w Galicyi przyjętym było takie same postępowanie w przedmiotach dotyczących służebności poddańczych, jakie jest używanym w innych prowincyach monarchii, i na pertraktacyą sądową w sporach tego rodzaju, rzadko tylko zgadzały się, to przecież nie zawodną jest rzeczą, że tak w Galicyi jak i w innych prowincyach, droga tylko sądowa do rozstrzygania podobnych rzeczy, jest prawną i właściwą.

Paragrafem 32 patentu z dnia 1go września 1781 obowiązującego tak dobrze w Galicyi jak i w innych prowincyach, postanowił prawodawca jak najwyraźniéj, że spory pomiędzy właścicielami dóbr a ich poddanemi, dotyczące *praw* jakowych, do kompetencyi władz sądowych należą. Wedle §fu 33 tego samego patentu, władze polityczne miały tylko prawo, rozstrzygać „*prowizorycznie spory, pomiędzy nimi o posiadanie, z względem zawsze, na posiadanie przed zaniesioną skargą.*“

Uważane przeto z stanowiska *prawnego*, dekreta władz administracyjnych, w przedmiocie praw do służebności poddańczych zapadłe, nie mają innéj wagi, jak tylko, prowizorycznych rozporządzeń; jako takie zaś mogą wprawdzie regulować *czasowe posiadanie*, ale nie mogą być podstawą ani dowodem, *żadnych praw* w téj mierze.

Dotychczasowe, na żadnéj obowiązującéj ustawie nie oparte, co więcéj wyraźnym w téj mierze ustawom przeciwne, postępowanie w sporach o poddańcze służebności, było skutkiem pojęć, które się z biegiem czasu, u władz administracyjnych, *o poddańczym stósunku* w Galicyi wykształciły. Poddańczy atoli ten stósunek zniesionym został w moc ustawy sejmowéj z d. 7 wrześ. 1848, a mimo to kompetencya władz admistracyjnych, w dochodzeniu i roztrzyganiu sporów o których mowa, do dziś dnia jest utrzymaną i władze administracyjne nie przestają ich po dziś dzień załatwiać wedle własnych „*mniemań*“ [3]).

W ostatnich czasach, ogłoszonemi zostały przepisy, dotyczące roztrzygania sporów o prawo paszy *na ugorach* i *ścierni*. Przepisy te nastręczają nam także właściwe uwagi.

Paragraf 7 ustawy sejmowéj z d. 7 września 1848 r. stanowi: *pasza na ugorach i ścierni ma być bez wynagrodzenia zniesioną.*“

Paragraf 8 patentu z dnia 15 sierpnia 1849 przepisuje: *z mocy ustawy z d. 7 wrześ. 1848, pasza na ugorach i ścierni ustaje*“ [4])

Na dniu 28 lipca 1850 r. ministeryum spraw wewnętrznych wydało rozporządzenie, w przedmiocie przeprowadzenia w Galicyi, orzeczonego powyższemi ustawami, uwolnienia gruntu od wszelkich ciężarów [5]). Paragraf 1. wspomnionego rozporządzenia, wylicza te wszystkie powinności, które w moc ustawy z d. 7 wrześ. 1848, uchylonemi zostały bez wynagrodzenia, pomiędzy temi powinnościami, za nieszczono: prawo zwierzchności dworskiéj do zbierania kwiatów i paszy, (*„das dorfobrigkeitliche Blumensuch-, und das dorfobrigkeitliche Weiderecht“*) tudzież „*wzajemne prawo do paszy na ścierni i na ugorach*“, a daléj powiedziano: *jeżeli prawo paszy na ścierni i ugorach, przysługuje komu nie na zasadzie wzajemności, ale z innego prawnego tytułu, wtedy wykupno od niego* (seine Ablösung) *albo Regulacya, będzie przedmiotem agitującéj się właśnie co do wykupna służebności pertraktacyi.*“

Po publikacyi ustawy sejmowéj z d. 7 wrześ. 1848 i patentu z d. 15 sierpnia 1849, prawo paszy na ścierni i ugorach, uważanem było powszechnie za zniesione. Brzmienie powyżéj cytowanych ustaw, było w tym względzie jasnym. Spór o prawo paszy na ścierni lub ugorach, zdawał się być nie możliwym, bo władze, stósownie do wyraźnéj osnowy zacytowanych ustaw, powinny były wszelkie w téj mierze skargi, bez wdawania się w jakiekolwiek ich rozpoznanie, wprost odrzucać.

Rozporządzenie atoli ministeryalne z d. 28go lipca 1850 r. zmieniło ten stan rzeczy, stósownie do niego, ma być w przypadku sporu, przedewszystkim dochodzonym, czyje prawo paszy na ugorach i ścierni *jest wzajemnym* lub nie? W pierwszym przypadku władze powinny go uznać za uchylone, w drugim atoli przypadku, aż do zapowiedzianego wykonania i regulacyi utrzymać.

Musimy tutaj przypomnieć, że właściciele gruntów, prawem paszy na ścierni i ugorach obciążonych, w moc ustawy sejmowéj z d. 7go wrześ. 1848 i patentu z d. 15 sierpnia 1849, najwyraźniéj od tego ciężaru uwolnionemi zostali, i *do uwolnienia od takowego zupełne nabyli prawo*. Żadne ministeryalne rozporządzenie nie może wstecznie obowiązywać, a tym mniéj odbierać prawa nabyte na mocy ustawy, do któréj tylko przeprowadzenia i wykonania jest wydanym.

Na tym ustępie kończy się I. zeszyt *uwag p. Krzeczunowicza, nad postępowaniem w sporach między byłemi właścicielami dóbr, a ich niegdy poddanymi w Galicyi*“, bo ustępu 4go Rozdziału II. w którym autor zamierzył mówić „*o przepisach stósowanych w sporach o posiadanie*“ w pierwszym tym zeszycie, jedna dopiero stronnica jest ogłoszoną, i kontynuacyi jego w zeszycie II. oczekiwać należy. Autor nie wyprowadza z uwag swoich, żadnych jak widzimy konkluzyj, i my też dając z nich wyciągi, od stawienia ich wstrzymamy się. Konkluzye bowiem wszelkie, w obec takiego praktycznego wykładu rzeczy, byłyby zdaniem naszém zbyteczne; płyną one dość jasno, same przez się, i każdy je sam wyprowadzić zdoła. Nie pozostaje nam przeto, jak tylko wynurzyć życzenie, iżby autor kontynuacyą tak użytecznéj pracy, jak najrychléj ogłosić zechciał, i na téj drodze dopełnił dzieła, którém się nie pomału całemu krajowi zasłużył.

---

[1]) Dla przykładu przytoczymy niektóre wyroki władz administracyjnych, zapadłe w sporach o służebności poddańcze.

a) w sporze państwa *Myscowa*, z czterma poddanemi gromadami, przyznanym zostało tym ostatnim dekretami urzędu cyrkularnego i Gubernium z dnia 9 lutego 1841 do L. 88,817 prawo wolnego wrębu w lasach pańskich, na téj zasadzie, że poddani dóbr Myscowa, w normalnéj epoce 1784, *i około tego czasu, aż po rok około 1800*, w posiadaniu bezpłatnego użytku z lasów zostawali.— Prawo to nie zostało ograniczonym, do następców osiedlonych we wsi w r. 1784 włościan, ale przyznanym było *jak zwykle całéj gromadzie*. Pobór składki, którą gromady kiedyś, jako przykładające się do opłaty podatku lesnego i kosztów utrzymania lasu, właścicielowi płaciły, uznanym został za nadużycie, i na przyszłość zakazanym.

b) We wsi Laszki-murowane, w cyrkule Samborskim, reklamowała poddana niegdy gromada, prawo paszy na gruntach, w posiadaniu dworu będących, przez tenże jako pola orne, łąki i lasy używanych, przeszło 320 morgów wynoszących; i reklamowała go na zasadzie, że wedle jéj powieści, gromada pasać na nich miała, przed r. 1820, a nawet w samym roku 1820. Gdy wedle „*mniemania*“ urzędu cyrkularnego Samborskiego, rok 1820 jest *rokiem normalnym, do udowodnienia poddańczych dotacyjnych użytków*. prawo paszy, *jako prawo do poddańczéj dotacyi należące*, przyznanym zostało reklamującéj go *niegdyś poddanczéj* gromadzie w Laszkach-murowanych, na zasadzie zeznaniami niezaprzysiężonych świadków udowodnionego jakoby posiadania go przez gromadę w r. 1820, dekretem pomienionego cyrkułu z dnia 7 września 1850 r. do L. 12538; właścicielowi zaś nakazano „*wydzielić w przeciągu dni 14 „320 morgów z przestrzeni gruntów, jako las, łąki i po„la orne używanych, i takowe gromadzie przeznaczyć i „oddać.*“

Tym samym dekretem cyrkułu Samborskiego, przyznanym zostało także skarżącéj gromadzie Laszek murowanych i prawo wolnego wrębu w lasach dworskich, na zasadzie pomiędzy innemi, że wedle zeznań świadków niezaprzysiężonych, gromada w r. 1820, w używaniu tego wrębu znajdywać się miała.

c) We wsi Zagórze, reklamowała, *była poddańcza gromada* prawo paszy na kilku do dworu należących i przez dwór co do podatku opłacanych gruntach. — Jakkolwiek własni pełnomocnicy gromady zeznali, że gromada nie używała reklamowanego prawa od roku 1837, dekretem atoli cyrkułu Brzeżańskiego z dnia 3 września 1848 do L. 14,517, przyznanym jéj zostało *ostatecznie* prawo paszy na trzech kawałkach gruntów dworskich, 123 morgów wynoszących, a to na zasadzie, *że wielu nieprzysięgłych świadków* zeznało, iż poddani wsi Zagórze, „*od dawnego czasu, „aż do roku 1837*“ bydło swoje na reklamowanym gruncie pasać mieli.

d) Dekretem urzędu cyrkularnego w Brzeżanach z dnia 12 grudnia 1849 do L. 20,954, przyznanym zostało ostatecznie gromadzie *Chochoniów*, prawo do paszy na gruncie dworskim 17 morgów wynoszącym, na zasadzie, że wedle zeznań świadków, zawsze niezaprzysiężonych, gromada ta *od dawnego czasu, i aż do roku około 1842* w używaniu paszy na gruntach wspomnionych znajdywać się miała.

[2]) Okazyą do powyższego sporu o kompetencyą, była sprawa gromad poddańczych wsiów, Tylmanowa, Liguszowa i Kłodno naprzeciw dziedzicowi. W sprawie téj zapadły dwa wyroki urzędu cyrkularnego Sandeckiego, (z d. 25 stycznia 1837 do l. 414 i 415), któremi postanowionym zostało, że gromady w *posiadaniu* prawa wrębu i paszy utrzymanemi być mają. Dekreta te uważane były przez cyrkuł, gubernium i prokuratoryą kameralną, *za wyroki prawne i stanowcze*. Właścicielowi wsi atoli zdawało się, że mu wolno w dekretach powyższych nie widzieć nic więcéj, tylko *prowizoryczne rozstrzygnięcia co do posiadania*, i spór o *prawo tego posiadania* przed sądy cywilne wytoczyć. Pierwsza instancya sądowa (trybunał lwowski) była tego samego zdania co i władze administracyjne; sąd atoli apelacyjny, przyznał kompetencyą władzom sądowym. Najwyższa polityczna władza (*ces. król. kancelarya nadworna*) oświadczyła nakoniec reskryptem z d. 26 maja 1843 do l. 16,922, że wspomnione dwa dekreta urzędu cyrkularnego, mają moc *tylko prowizoryczną*.

[3]) § 2 ustawy z dnia 7 września 1848 r. stanowi: „*Grunt „i ziemia mają być od wszelkich ciężarów uwolnione.*“

Wszystkie powinności *pełnione przez poddanych* z posiadanych przez nich gruntów, zostały w r. 1848, zniesione;— służebności atoli, ciążące *na gruntach dworskich na korzyść poddanych*, pozostały w Galicyi do dziś dnia nie naruszone.

[4]) Dziennik Praw Państwa Ner 361 str. 638.

[5]) Dziennik Praw prowincyonalnych dla Galicyi, Dokument I. Rok 1851.

Kurs papierów publicznych i pieniędzy.

Wiedeń. *Kursa telegraficzne z dnia 20 września.* Metaliki 5-proc. 93 9/16.— Metaliki 4½-procent. 82¼. — Metaliki 4-proc. 73½.— 4 proc. z 1850 r. 90½.— 2½-proc. 47½ — 1-proc. 19½.— Metaliki z ciągn. z 1839 r. za 308⅛, 260.— Augsburg 119¼. — Londyn 11 47 kr. — Paryż 141. — Akcye Bankowe 1230½. Akcye kolei żel. półn. Ferdin. 1515.

Kurs krakowski z dnia 20 września. Banknoty 90 - Pruski kurant 106⅙.— Imperyały ros. 34 gr. 24. Ruble srebrne 100½— Dukaty 20 złp. 3 — Listy zastawne Król. Pols. z kupon. 101¼. — Listy zastaw. galic. z kup. dają 87½ żądają 88.— Cwanc. stare 107⅔ nowe 108

Kurs lwowski z d. 19 września. Dukat holen. 5 złr. 24 kr. — Dukat ces. 5 złr. 29 kr.. — Półimperyał rosyjski 9 złr. 28 kr.— Rubel rosyjski 1 złr. 50 kr.— Talar pruski 1 złr. 43 kr. — Polski kurant i pięciozłot. 1 złr. 21 kr.— Galic. listy zastawne za 100 złr. 85 złr. 42 kr.

Kurs wiedeński z dnia 20go września.— Metaliki 93½.— Nowa pożyczka 82 3/16. — Akcye Banku wiedens. 1229. — Akcye Kolei żelazn. 149⅛ — Agio od złota 24½. od srebra 18¼.

Kurs wrocławski z dnia 20 września. Banknoty austryackie 85¼.— Pols. bank. bilety 94.— Listy zast. Król. Pols. nowe i dawne 95⅚.— Akcye kolei żelazn. Krak.-górnoszląs. 82½.

URZĘDOWE.

OBWIESZCZENIE.

Nr. 16189. RADA MIASTA KRAKOWA. [263—1-3]

Posiedzenie ogólne.

Podaje do wiadomości, iż w depozycie głównéj kasy miejskiéj znajduje się kwota złr. 125 m. k. do wypożyczenia na pewną hypotekę za opłatą 5/100 rocznego procentu. — Życzący wypożyczenia takowéj przy złożeniu wykazu hypotecznego swéj realności zgłoszą się do Rady miejskiéj.

Kraków dnia 15 września 1851 roku.

Wiceprezes *J. Paprocki*.— Sekr. Jlny *J. Estreicher*.

SPOSTRZEŻENIA METEOROLOGICZNE.

DZIEŃ	GODZINA	STAN BAROM, w mierze paryzkiéj sprowadzony do 0° Reaumura.	STOP. CIEPŁA według Reaumura.	PRĘŻNOŚĆ pary wodnéj w powietrzu czyli e.	KIERUNEK wiatru i natężenie.	STAN ATMOSFERY.	ZJAWISKA NAPOWIETRZNE	ZMIANA TEMPER. w ciągu dnia od	do
20	2	27" 5'''. 16	+ 15° 6	4''' 36	wschod. słaby	pogoda z chm.	deszcz	+ 16° 4	+ 6° 0
„	10	„ 4 65	+ 11 8	4 66	„ „	pochm.	deszcz		
21	6	„ 3 64	+ 11 0	4 35	„ „	„			
21	2	27" 4'''. 95	+ 16° 7	4''' 72	płwsch. „	pogoda z chm.	deszcz błyskawice	+ 17° 0	+ 10° 6
„	10	„ 4 96	+ 11 4	4 51	wpłwsch. „	pochmurno			
22	6	„ 5 15	+ 7 9	3 75	płudnio. „	pogoda z chm.			

W DRUKARNI CZASU.